

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, śle by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczy: *G. L. D. aube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zhr. 1.—
z przesyłką poczt. zhr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

W setną rocznicę urodzin

Stanisława Jachowicza.

Być dobrym ojcem dla własnych dzieciak —
Jest żadną prawie zasługą,
Lecz kto sił swoich czerpał ostatek —
I uczył dziatwę tak długo,

Ten zdobył wieniec jaki mu splota
Trzy pokolenia tułacze,
Temu należy hołd i cześć świata —
Za trud tak wielki — za pracę!

Takim był dla nas — dla naszych dzieci,
Zacny **Jachowicz** swą baśnią,
A choć ustąpił — wieczność mu świeci,
Baśnie wciąż żyją — nie gasną.

Kochał on dziatwę — jak kocha matka,
Budził drzemiące sumienie,
Pracował dla niej do sił ostatek,
W jej szczęściu czerpał natchnienie!

Był ogrodnikiem — młodej rośliny,
Wytrwały w pracy do końca,
Uczył nam córy — uczył nam syny —
Nie skąpił rosy — ni słońca!

Rymy z pod serca maluczki składał,
Był on doboszem dziateczek,
Co im potrzeba odgadł i zbadał —
W tysiacu swoich bajeczek.

„Leos — Helenka“ — toć to klejnoty,
A „Polska dziatwa“, znów chwyta,
Czytasz i czytasz pełen ochoty —
Nauka, prawda — obfita!

„Pszczółka i Mrówka“ — symbole pracy,
Wskazują drogę na świecie,
Oj więcej! więcej! — takich oraczy —
Lepiejby było nam przecie!

Jeszcze wymienię „Babusia — Wnuczek“,
„Pokoik Zosi“ — „Dobra noc“,
Niechaj je czyta — uczy nieuczek,
A pozna — pozna — pracy moc!

„Orzeł wraz z Żółwiem“ — jaka nauka,
Jaka myśl szczerą się snuje!
Kto się nie leni — znajdzie co szuka —
I po co żyje — odczuje!

Nie zliczyć innych — i po co wreszcie?
Tylko wskazówką niech będzie,
Że każdej matce, polskiej niewieście —
Jachowicz starczy jej wszędzie!

Za posiew zdrowy — Bóg Cię nagroził,
Przyjął w niebiosą przy sobie —
W maluczki serca — sercem **On** godził,
Cześć **Twojej** pracy — cześć **Tobie!**
Z...

Dumanie p. Jacentego.

Gdybym miał frak i odwagę ubrać się w niego, zarazbym pojechał do Wiednia, i tym panom postom Koła polskiego wypowiedział taki *pater noster*, żeby jak to mówią, pamiętali ruski miensza. Każą płacić sobie dyjety po dziesięć reńskich — a nie spełniają obowiązków. Jedni cichaczem przebywają za Wiedniem, drudzy urlopują, pozornie chorują, tam, gdzie nie potrzeba, ścierają się, bajtują — w sprawach ważnych, nieobecnością dają się przegłosowywać. Takie Koło bez sprych — to chyba piętam u wozu nazwał się może, ruchu nie spoży — a smarować go dobrze funduszami kraju potrzeba. Ot i teraz — przyjęcie wniosu Baruthera, co do głosowania kartkami przy wyborach do Rady państwa, lenistwu i opieszałości Koła polskiego — przypisać należy. Prawie wierzycie trudno, a jednak tak było, że naraz brakło tych panów aż 29-ciu — nie więc dziwnego, że rezultat głosowania, wypadł po stronie przeciwnej, naraził stanowisko i powagę Koła wobec innych stronników. Prezes Koła, p. Zaleski, pogroził członkom — bo inaczej uczynić nie mógł — nam jednak nie z tego nie przyjdzie, lepij się stało, gdyby tych panów a b s e n t ó w, ogłosił imiennie, tobyśmy przy wydarzonej sposobności podziękować mogli.

— Co oni rozumieją po co się tam pchają? Czy po dyjety — tytuł, dla spędzenia czasu kosztem kraju w stolicy państwa? — trudno na to odpowiedzieć — ot, chyba to wszystko razem złaczone. Nurkują, nurkują — kiedy najbardziej potrzebni — to jak miotła wymiotł, ten do lasa, ten do Sasa — a autumja szwank poniesi! Oj źle, coraz gorzej, źle!

Rozmawiałem ja o tem z kumem Antonim, lepski to człowiek i krotofilny; utrzymuje on bowiem, że skuteczniej by zrobił P. Zaleski by zamiast okólnika do posłów, obsadził w gmachu parlamentu Havelkę z bufetem, a w takim razie członkowie naszego Koła gromadziliby się punktualnie i kompletnie.

— M. że to i racya, że byłby to wabik lepszy jak poczuć obowiązk — ale o czem to mówić. Z góry przykład naśladowe nasza Rada i t. d.

Ile to razy zapowiadane posiedzenie kłapnie, wyczekujemy co też ojcowie uradzili — a tu czytamy: „Ala braku kompletu, posiedzenie odroczone“ — ważne sprawy wracają pod kamień!

Ciekawym bardzo, gdyby tak panowie posłowie, rajcowie, zaproszeni zostali na jakoweś libacyjne zebranie — czyby również nurkowali? Chyba nie. W takich razach zwykle regulują się zegarki, usposabiają żołądki i punktualnie w oznaczonej godzinie jawimy się gremialnie!..

Wodę warz — woda będzie, jużesmy przywykli, że sprawy ważne *clamant Domino!*

Nie byłbyś szczęśliwym Jaśku!

A choćbyś ty Jaśku
Został światą panem,
Cesarzem lub królem,
Lub wielkim hetmanem,
I miał tyle złota,
Co jest w świecie bólu,
I tyle diamentów,
Co kłóśów na polu.
A nie kochał ziemi
Ojczyste serdecznie,
Nie byłbyś szczęśliwym!
Ach! wiecznie, ach! wiecznie!

* * *
I choćbyś ty Jaśku
Pracował wytrwale,
W mądrości i wiedzy
Postępował stale —
I ni jednej chwili
Na marne nie stracił,
A ziemi ojczystej
Miłością nie płacił...
Nie byłbyś ty pewnie
Człowiekiem poczytym,
Ojczyźnie nie służyl
I nie był szczęśliwym.

* * *
I choćbyś ty Jaśku
Kochał wszystkich w świecie,
Nędzarzy — upadłych,
Najbiedniejszych przecie,
Otarł łzę każdemu
I w niedoli wspierał,
Dla smutnych — sierocych,
Swe wrota otwierał,
A ziemi rodzinnej
Nie kochał serdecznie,
Nie byłbyś szczęśliwym,
Ach wiecznie! ach wiecznie!

„**Powiedział mi...**“^{I. Z.}
(Z piosnek ludowych).

Powiedział mi, że mnie kocha —
Powiedział mi ino raz,
Wtedy, kiedy to macocha
Wygnały mnie po drwa w las.

Ja mu wierzę — bo i czemu
Nie miałabym wierzyć mu?
On tak mówił po swojemu,
Że mi w piersiach brakło tehu.

Biedne życie przy macosze —
Więc myślałam parę lat:
Swoje „gopy“ powynoszę
I daleko puść w świat!

Gdyby nie on — to już pewnie,
Odeszabym stary ką —
Ale on tak prosił rzewnie:
„Maryś moja — nie chodź ztąd!“

I zostałam... niechta — myślę.
Niech macocha mężcy mnie!
Ino Janek swaty przysła —
Jak Bóg miły — pomzeczę się!...
Wł. Orkan.

ZE WSI...

I.

Kobieta (u doktora). Pszepraszam tys pana konsystorza.. wiela sie płaci za odeznięcie palca?

Lekarz. Jak kiedy — zwyczajnie 3 guldeny.

Kobieta (kłopotliwie). A za przyprawienie?

Lekarz. To wam już chyba jaki inny „konsystorz“ objaśni, bo ja nie mogę...

II.

Parobek (do swojego gospodarza). Wiacie co gazdo?... Albo jo zostanę z gospodyniom w chałupie, a wy jedziecie do lasa — abo wy zostacie w chałupie a jo z gospodyniom pojedę do lasa. Jo sie ta na wszyko zgodzę — jak chcecie?...

„Czy ludzie tacy — czy też taki wiek?“

Miłość Ojczyzny dziś na ustach tylko,
A w duszy próżnia, albo męty stek,
Gdy się zapali kto — ta jedną chwilką;
Czy ludzie tacy? czy też taki wiek?..

Młodzieniec, starcem robi się przedwcześnie
I w beczynności pędzi życia bieg,
A gdy co czyni — to jakby był we śnie!
Czy ludzie tacy — czy też taki wiek?..

Ten, co na czele nam przykładem świeci,
To albo zdrajca, albo podły szpieg;
Osy po szkołach mają światło niecię —
Czy ludzie tacy — czy też taki wiek?..

Nie jeden modląc, służalstwem się podli,
A w duszy jego wszelkich brudów ściek,
I dzisiaj, chyba dziad szczerze się modli!
Czy ludzie tacy — czy też taki wiek?..

„Cóż to pojutrze — cóż jutro się stanie?“
— Mówi do ciebie zrozpaczony człek,
I mimowoli zachodzi pytanie:
„Czy ludzie tacy? czy też taki wiek?..“
Wł. Orkan.

W drukarni.

— Panie Redaktorze! czy na szematach rachunkowych mam także umieścić monogram „Djabła“?

— E, nie, ale panie zecerze — wydrukuj dużą niezapominając!..

Roztargniony.

— Pan siedzi na moim kapeluszu!
— Ach może zgmiotłem.

Na wystawie psów.

— Co to za śliczne zwierzęta! Wie pan, słyszałam, że psy bywają rozumniejsze od swych panów?

— O tak — ja sam mam takiego psa..

Uwagi śledziennika.

W przyszłym miesiącu odbędą się wybory na radców, a właściwie mówiąc na rajców miejskich. Krzątania, zabiegów już się rozpoczynają; ogromnie wielu kandydatów ma chrapkę na owe radzieckie krzesła — i to takich, co to ni z pierza, ni z mięsa potrzebni są w Radzie. Sądzę, że liczba pretendentów zmniejszyłaby się, gdyby w statucie zaprowadzono następujące zmiany:

I. Każdy rajca nieuczestniczący pilnie na posiedzenia, bez względu, czy to hrabia, czy rzemieślnik, czy dyrektor, czy przemysłowiec — kupiec lub tym podobny, winien za nieobecność swoją płacić mniej lub więcej w stosunku do zamożności, począwszy od 10 do 100 zfr. — kary na rzecz ubogich.

II. Żadnemu rajcy nie wolno podejmować się robót miejskich, ani się o takowe starać dla swoich krewnych i przyjaciół.

III. Każdy rajca, występujący z jakim projektem, winien do kasy miejskiej złożyć odpowiednią kaucją — która tam leżeć będzie dotąd, dopóki projekt jego nie będzie wykonany. Zmniejszyłoby to znacznie liczbę projektów, zaprzatających głowy a przyspieszyło wykonanie pożytecznych — i

IV. Dozwolili bez obawy następstw i pod honorową dyskrecją — donosić o agitacjach zapomocą wyborczych koron. sńiadań lub intryg, uprzedzić narzucających się, że nazwiska ich plakatami i dziennikami — do wiadomości publicznej — podane zostaną.

Niech się więc wstrzymują ci, którzy tą drogą już się ubiegają, lub ubiegać się myślą, mamy notowanych i dalej notować będziemy.

I nie mamże racji i narzekać na obecną ciemnotę, która jest spiżarnią wszelkiego szataństwa! Niedawno to jeszcze, a mnie pamiętne są te czasy, gdy literatura nasza dążyła naprzód wspólnymi siłami. Zawiści osobiste nie czepiały się oburącz jej połów; dziś lada literat zbrojny jest w harpuny, które zażarcie zarzuca na nieprzyjaciela (a nieprzyjacielem jest każdy, kto na placu). Weźmy np. nie co innego — tylko nasze „Djabła“ — tak łagodny, że aż powolny, tak niewinny, że aż naiwny, tak łaknący pożytku ogółu, że aż na serjo żartobliwy i zabawny, a ileż to przeciw niemu pobielaney zyczliwości — nieprzyjaźni, ile zaciśniętych, choć uśmiechniętych pięści!

Najzyczliwsi, zyczliwi powszechnego dobra — milczą milczeniem grobowem — a jeżeli się odezwia i chwałą to chyba to, co na pochwałę lub chwałę nie zasługuje i wzajemną adoracją — nazwał się może!

W RESTAURACJI (pod lipą).

— Cóż tak ciekawego czytasz?
— Nie, tylko patrzę, czy się nie urodził ktoś mi znajomy.

Patrz... i kochaj!

Mimo jadu, mimo złości,
Tych tak wielu
Wrogów twoich,
Otwórz serce przyjacielu.
By miłości
Twój promienie,
Owionęły macierz całą —
A słów twoich
Cne natępienie,
By do czynu ją zagnało.

Patrz oa nędzę uciśnionych,
Co w niewoli
Jęczą srogiej,
I pożałuj szczęsnej doli
Lat minionych,
Hańbą one!
Przez nie kraje złotem lśniące,
W kraj pożogi
Zamienione,
Kaźda męka w mąk tysiące...

Patrz na braci wzrok nieszczerzy,
Na ich twarzy
Myśl złowroga.
Patrz i kochaj tych zbrodniarzy,
Bohaterzy
Są to twoje,
Jeśliś prawny Polski synem:
Lecz na Boga.
Czas te znoje
Raz już przecie pomścić czynem.

Józef K.

Na rogatce.

— Co tam gospodarzu wieziecie na targ?
— Ta wiozę, ale niech pan cokolwiek postąpi na stronę — to powiem.
— Zgoda. Cóż więc wieziecie?
— Owies.
— I to ma być sekretem — i tak po cichu o tem mówicie?
— E, bo panie rogatniku, nie chciałbym — coby moje konie o tem słyszały.

Rozmyślanie.

Z kraju mych przodków przez wrogów wy-
[gnany,
Deptać musiałem cudzych krajów łąny —
I z dala słuchać tych szatanów wycia;
Co ziemię moją okuli w kajdany,
Jak Dante piekło przeszedłem za życia!
Stanisław Koźmian
po przeczytaniu książki
K. Bartoszewicza.

W Redakcji.

— A czego wy chcecie, przecie już macie dzisiejszego „Djabła“?
— No jużsi, ale bo to widzi pan, daleko chodzić — więc chciałbym zapłacić z góry za kwartał i proszę coby pan „Djabła“ również za kwartał odrzucił mi dał.

ZA DROGO.

I.
W balowej sali na targ zebranej
Prześliczne były kobiety,
Kupiłbym hurtem, ale nie mogą,
Brak mi pieniędzy niestety!

II.
Więc pomyślałem: jedną boginię,
Wybrać dla siebie dziś muszę,
Co to przy wdziałkach ciała Junony,
Także anielską ma duszę.

III.
No i wybrałem jedną blondzą,
W wiosnie szesnastej blondynkę —
Oczęta miała czarne ogniste —
Skromną twarzyczkę i minkę.

IV.
Dziewczęcia skromność wzięła me serce,
Więc nie patrzyłem już więcej —
No i niebawom mężem panienki,
W parę zostałem imiesięcy.

V.
Lecz etykiety ceny towaru,
Jam nie przeczytał; był drogi —
Po same uszy w długach dziś siedzę,
Mówią zaś ludzie: „masz rogi“.

VI.
Skąd się wziąć mogły żony pytałem
W czole me brzydkie narośle,
Prosiłem: powiedz: jest li to prawda?
„Przypatrz się!“ — rzekła — o „ośle!“

VII.
Więc po rozwadze powiem wam teraz —
Choć się kochamy z niebogą,
Choć ona śliczna, a ja szczęśliwy —
Towar kupiłem za drogo.

Bróg.

Biała.

Daśniej Polacy mieli zwyczaj umieszczać na domach rozmaite znaki lub wypisywać własne zasady w łacińskich sentencjach nad bramami domostw. Tradycyjny ten zwyczaj odżył w mieście Białej, bo pewien Eskulupiusz, renegat umieścił na swoim domku:

„Oszczędnością i pracą, perełkinstwem i blagą,
Pokrytem w krótkim czasie, swoją skórę
[naga...“

Nasi kupcy.

— Czy też ta herbata niefałszowana?
Taki dziwny ma jakiś zapach!
— Zapewne czuń prochem, wszak w Chinach była wojna!

U szewca.

— Mój panie, tydzień temu, wzięłem od pana buty, a już się krzywią...
— Jakże mają się nie krzywić, jeżeli niezapłacone.

W Wiedniu po wyborze burmistrza.



— Przyznaj, przyznaj sam **Doktorze,**
Lepiej zgoda — niżli w sporze?
— Tak **Ministrze** — tak dywalo,
Byle zgoda była trwała!

— Co zamierzam, to się zróci.
— A jak zmożę nas semista?
— To już moje w tem zadanie.
— Co się ma stać, pewno stanie!...

W podziemiach Petropawłowskiej cerkwi.



ALEKSANDER III.

Ferdinand: Hospodi upokoji duszu raba Twojowego!
Duch Stambolowa: Oj, którzy tu leżą — za twoje od-
szczepienie, ludzkieństwo — gardzą tobą, a oż
dopiero prawi Bulgarzy!
Ferdinand: Winowati! winowati! Kum car prikazał!...

Jeszcze nie zginęła.

Istniała Polska — póki ducha stało,
Kiedy zaginął i Polski nie stało;
Że ciało grzeszne — pracuje dla brzucha,
Noc nam nastała i ciemna i głucha.

Magnat bez duszy — osłabnął na ciele,
Rycerz bez ducha — nie pomoże wiele;
Starsi z półduszą, młódz bezduszne ciało,
Dla biednej Matki — zamało, zamało!

W nędzy Ojczyzna, krwi spłynęły morza,
Duchów męczeńskich pełne są przestworza;
Ciało po ciele — bez pożytku ginie,
Duch bohaterki na żadne nie spłynie.

Worek na plecy — popioł syp na głowę,
Może odżyje ciało narodowe,
Może pokutą — gdy źle się nagrodzi,
Duch nam wolności na nowo odrodzi.

Duch Czarnieckiego, Batorego, Jana,
Czarny wolność wrogiem zasprzedana;
Może, a może — wolność nam zaświeci,
Co stracił ojciec — odzyskają dzieci!..

Posłuszny lokaj.

— Janie! obódz mnie jutro rano o piątej.

— A no dobrze! Niech pan tylko śmięgnie raniutko kamaszem o drzwi, ino mocno — to przyjdę i zaraz zbudzę.

Stałe dochody.

— Panie Leonie, co też pan masz dochodu?

— Do-chodu, proszę pani, mam dwie nogi, parę butów i trzy pary skarp...

— Oh nie o to pytam!..

Złota wolność.

Złoto to władza — władza przy wolności,
Wolność przy złocie — dodaje jasności;
Dąży więc wszystko — z jedną ochotą,
Nie tam gdzie wolność — lecz gdzie błyszczą złoto!

Niespodzianka.

— Słuchaj drogi siostrzeńcze, chcę dziś sporządzić testament — ale czy ty aby jesteś bogobojny!

— Ach wujaszku, bardzo...

— No, to się ucieszysz, gdy ci powiem że zapisałem wszystko na kościół!..

Usprawiedliwienie.

— Powiedz, jak mogłeś publicznie nazwać mnie starym osłem?

— Mój drogi, było to z mej strony nie dobrze, ale przecież ja cię znam tak dawno!..

UGODA.

— Marysie, ja cię biorę w służbę, czembie dom reński na miesiąc, albo jak wolisz to dwie korone!

— Proszę pani, to zamało.

— Jakże mało? Marysie pewno ma narzecony — to ja pozwalam coby wun ten kaprol, ten ficer przychodzili do kuchnie, ny Marysie będzie miecz dodatek — czy jeszcze mało?

— Co mi tam kaprol, ficer — niech pani postąpi!

— Ny, ny — postąpi! Niech i tak będzie, jak wuni przyjdą — to ja zaraz z kuchni postąpię do tego malowany pokój, a jak Marysie będzie porządne służbę — to jeszcze w sobotę dostanie: chałę, kugel, sosa z rybne — a to co ja postąpię z kuchnie i ten pikasik — to takówa warte reński na kwartor. Ny zgoda Marysie — u hrabietwo więcej nie płaczą!..

Szarada do nagrody.

Męcz literę —
A będzie
Narzędzie.

Kto pierwszy nadeszłe dobre rozwiązanie, otrzyma darmo 6 numerów „Djambła“ za kwartał I.

U mleczarki.

— Ależ Wojciechowa, w blaszance zamiał mleka — jest czysta woda!

— Przepraszam stokrotnie panią, tomci dziś zapomniała na śmierć dolać mleka!..

OGŁOSZENIE.

Leśniowskiego smaczny objad,

Gdy ci się chce jeść;

Tamto znajdziesz do wyboru —

Choćby potraw sześć!

Zupa, rosół, drób, indyki

I omlety z jaj,

Pyszne wina — paszteciki...

A tanio... aj! aj!

W piątek postne jest podanie...

Są ryby i ser —

I sardynki na żądanie —

Nigdzie lepiej... „mehr“.

Ku chwale miasteczka Jor...

Czy znasz ty ziemię gdzie owies dojrzewa,
A ludzie w krypcach i serdakach chodzą?
Kiedy się z nudów ustawicznie ziewa,
A wiatry zimne z ciałem serce chłódzą?

Gdzie lud w kościołach przeraźliwie śpiewa,
Święci w ołtarzach krzywe nosy mają,
Bliźni z bliźniego chętnie się naśmiewa,
A jedni drugich chętnie namawiają.

Gdy zechcesz przybyć z pewnością tam,
Zejdzie czas błogo obojgu nam! N. N.

Postanowienie.

— Będę zakonnicą i zakonnicą być nie przestanę! — mówiła młoda panienska.

Sądziłi znajomi, że chce wstąpić do klasztoru — ale gdzie tam! Kochała się w młodym oficerze od ułanów, bardzo więc naturalnie i prawdziwie głosiła „będę zakonnicą...“

Przed nową pocztą.

— Matulu, co to jest?

— Zdejm copkę i mów pocierz.

Zestawienie.

Gozaleczką się raczą, nawet i bestje,
Bo i Moskal ją lubi i Niedźwiedź ją pije —
Czaj kacap bardziej ceni, niżeli Niedźwiedzie,
Oba lubia kiszone ogórki i śledzie.

Lecz głównie tem się Niedźwiedź różni od Moskali,
Że wziętek nie wymaga — tytoniu nie pali.
Choć w rozbojach Niedźwiedzie nie byli zażarci,
Jednakże bez skrupułu — kradną wiary z braci;
Niedźwiedź niecheiwy czynów, orderów, zaszczytów,

Wreszcie choć prawosławny nie dręczy Unitów!
Jest z gruntu nihilistą, a wieść o nim niesie,
Że chce zdusić Mikołę, gdy go spotka w lesie.

B - c.

Telegramy.

Warszawa. Kacyk Szuwałow, ma być przemienionym na mistrza obrzędów carskich z siedzibą w Petersburgu. Aristokracja tutejsza żęgnak będzie hrabiego uczcą, mówką i upominkiem. Będzie to statoryt krwawych zajęć w Łodzi z widokiem cytadeli. Klasa średnia również wystąpi i w tym celu krząta się za wynajęciem placzek.

Wiedeń. Hr. Roman Potocki wyjeżdża na koronację cara doamoskwy. Wystąpi w uniformie praporszczyka perekinska wo połka, jaki w darze na granicy otrzyma.

Do serc litościwych. Było to w roku 1863, gdy garstkę schwytyanych powstanców polskich eskortował żołnierz rosyjski nazwiskiem Izmail, (tatar krymski) w celu dalszej egzekucji... Schwytyani, nie szczęśliwi, potrafili tak usposobić na swoją korzyść wrogięgo po ukazu soldata, że tenże razem z niemi emigrował za granicę rosyjskiego imperium. W Genewie Izmail nie odłączył się już więcej od towarzysstwa Polaków, został sam szczerym Polakiem, a ochrzciwszy się imieniem Franciszka i wyuczwszy zawodu technika-dentysty, osiadł stale w Krakowie.

Fr. Ismail, liczący obecnie lat 51, przeszedł niezwykle koleje życia i znajduje się obecnie niebezpiecznie chory w szpitalu tutejszym św. Łazarza, żona zaś Pelagia Ismailowa, z ośmiorgiem dzieci mieszka przy ulicy Brackiej l. 15. I, piętro i pozostaje bez sposobu do wyżywienia siebie i dzieci.

Spółceństwo polskie. ma sposobność odwdzięczyć się Fr. Ismailowi za współczucie dla nieszczęśliwych naszych rodaków i w tem przekonaniu kołaczem do serec litosćwiy o pomocy i wsparcie dla rodziny Ismailowa.

Laskawe datki prosimy nadsyłać pod wskazanym adresem lub naszej Redakcyi.

DWIE ZAGADKI.

Choć gentleman co się zowie,
Niewyraźnie jest mu w głowie;
Co w ten sposób się objawia —
Ze o sobie wciąż rozmawia,
Wyliczając swe zalety.
Przyklaskują mu kobiety —
I mężczyźni także społecm,
Zowiąc dzielnym go Sokołem —
Za to pracą w czoła pocie,
Ma odwdzięczyć się na zlocie.

Inny, gdy mu zdrowie służy,
W ustawicznej jest podróży —
Jeździ rano i wieczorem,
Jeździ sam lub z całym dworem.
Konie zawsze ma rasowe,
Ciągłe inne, ciągłe nowe —
I kozaka też Nauma,
Kozak siedząc, z tyłu duma;
Duma, gdyż mówiąc nawiasem,
Kozak musi dumać czasem.
Więc też duma o dziewczynie,
Lub o lubej Ukrainie.
Konie, kozak i pan razem,
Niezwyčajnym są obrazem —
Który radość wielką budzi,
Na obliczach wszystkich ludzi.

N. N.

Od Redakcyi.

P. Pawłowi Michno, właścicielowi restauracji pod „Lipą“. Złożoną kwotę 2 złr. w Redakcyi — przesłałiśmy stosownie do życzenia Tow. opieki nad wdowami i sierotami po kelnerach, plac Marjacki 1. 2.

P. Niskrecicy w Krakowie, Nadesłałnej korespondencji, dotyczącej pogrzebu śp. Feliksa Szlachetowskiego i sprostowania krząjących nibyto wieści po mieście nie umieszczamy.

„Djabel“ nie tak pohopny, by ustąpił łam swoich na niekonieczne interesujące ubolewanie — w pole wyprowadzić się nie dany, zwłaszcza że innych zupełnie jesteśmy przekonani.

P. Zycyliwy z prowincyi. Dziękujemy za uznanie. Zadaniem naszym jest raz w wytkniętym kierunku pracować — nawoływać wobec prawdy, a chociaż mamy wrogo usposobionych dla siebie — to uznanie podobnie Panu zycyliwych — dodaje otuchy, jak to mówią: *usque ad finem*.

P. S. T. w Zywcu. Korespondencyja niesmaczna, wymuszona — o co chodzi, nie wiadomo — dla tej więc racji domyśl się Pan, cośmy z nią zrobili — w koszu — w koszu jak wiele innych tego rodzaju — spoczywa.

Pannie Marji M. w Krakowie. W numerze poprzednim naszego pisma, zakradł się w wierszu pani djablik zecercki. Zamiasł: „Spaćbym lubiała, gdyby mi się śniło coś uroczego“, wydrukowano: „coś nowego“. Przepraszamy.

Panu M. P. we Lwowie. Przesłane nam 5 złr. składki na zakupno „Domku Kościuszki“, przechowamy do czasu ukonstytuowania się dotyczącego komitetu.

N. N. w K. Przysłanego nam wierszyku pt. „Strachy“, nie zamieszczamy, bo zbyt jest straszny. Mówisz pani:

Gdy w ciemną noc,
Upiorów moc
I duchów białych rój —
Przelała wraz
I straszny nas, (pani boi się, my nie!)
Zacięty tocząc bój —
Dużo brać męk,
Słychać i jęk
I przejmujący ich płacz —
(pani to wszystko słyszysz?)
delikatny słuch!

Ach zlituj się,
Modlitwą mię
Z piekiel wybawię racz!
(Nie wielkie i nie straszne żądanie).

Ten straszny głos,
(dlaczego straszny?)
Co jeży włos,

(czy jeszcze długo, my się już bać zaczy-
Krew w żyłach ścina twą — [namy])
(prosimy o trochę litości nad nami)
Więc żegnasz się.

(oj! prawda, święta prawda)

A widma te,

Od krzyżów świętych mkną!
(Nareszcie! Myśleliśmy, że się ich już wię-
tyłę pozbędziemy.)

Panu J. w Ch. poczta Kl. Na przy-
długą korespondencyję pana, możemy tylko
tyłę odpowiedzieć:

Ze pan X. ma syna,
Co we wsi gęś pasie,
Choć nam to nowina,
„Djabel“ w to nie wda się.

Pan mówisz: X. z stanu XX“. Cyt, pst!

Wiadomo, że nad nim ma władzę kon-
Smutno, smutno że smrotnie, [syst..

Zgulizna się w wiosce szery.

Jeśli prawda — nie odwrotnie —

Niechaj zatem każdy wierzy;

„Ryba z głodu — mówią puchnie“

Zte przykłady X. X. daje,

Więc Sodomą niby cuchnie,

Taki przykład — obyczaje!

Anonim każdy niby bajką traci,

Kto prawdę pisze — podpisu nieszczędi,

Pisze anonim — komu w głowie mać —

Albo też bajczarz — co go język śwędzi!

„Niepodpisany“ — takich mamy wielu —

Co ujadają — głoszą próżne słowa,

Bez myśli, ładu — a co główna celu

Ot zwykle mówią: jałowa to głowa!

Pismo zatem twe panie Anonimie,

Do kosza wzięło i w koszu zmarnieje,

Niech się odleży — spocznie i wydrzymie —

A może później — wiatr lepszy zawieje,

Ślusarz zawinił a wieszasz kowala,

Lecz czy się godzi i czy tak przystoi?

Honor, uczciwość, czy na to pozwala —

Ej! Anonimie, Waść coś bardzo broi

Więc nie wależ radzę języka orzęm,

Bo nie darujem — słowem poręczamy,

Powiemy kto jesteś — stawim pod przęgięzem

Znanyś jest wszędzie — i w Krakowie znany!..

Zarząd lub Administracyę domu w Kra-
kowie, przyjmę za małym wynagrodzeniem
lub za mieszkanie. — Gwarancja zape-
wniona. — Zgłosić się można osobiście
lub pisemnie pod adresem;

Aleksander Rybka
w Redakcyi niniejszego pisma.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie, Grób Mickie-
wica i Skarbiec w katedrze na
Wawelu zwiedzać można w dnie
powszednie o godz. 10, w niedzielę
i święta o godz. 11½.

Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Groby zastużonych (w krypcie
na Skałce), Grób Skargi (w ko-
ściele św. Piotra), oraz skarbiec
kościół N. P. Maryi oglądać mo-
żna w chwilał wolnych od na-
bożeństwa za zgłoszeniem się do
zakrysty.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwiedza-
jących we czwartek, a w inne
dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gma-
chu Biblioteki Jagiell. na dole),

codziennie, wyjąwszy święta i fo-
rze, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysto-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dziennie od 10-1 i od 3-5.
Wstęp 20 centów od osoby. W
niedzielę od godz. 10-12 bez-
płatny.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejtności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-

Dalszy ciąg Przewodnika.

ralnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nienastająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryunku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Ponedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem ponedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czaratoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godzinny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godzinny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentystyci.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorant med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyficznych krajowych i zagranicznych,

perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgicznych i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedają całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryj francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz instruktaże na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **STANISŁAWA ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urzędująca przy ob. najskromniejszych do najspansialszych rozmiarów i posiadająca skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografije emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszcowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od

3-50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BAZAR KRAJOWY [Kraków ul. św. Anny i Wiślnę 1. Utrzymuje na składzie: Piótna, sukna, płócienka, drelichy, kosze, kafry, meble bambusowe i wiele innych rzeczy do użytku codziennego.

BRACIA BILEWSKY dawniej J. Czyciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawicze, bandaży i szwalnia bielizny męskiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanterijny i konfekcyj męskiej, przybory podróżne, płaszczki gumowe angielskie, szlafrocki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i galanterijnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożycki, noże, sezyorki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundrowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamieszcowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po namiarkowanych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepeński.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Ryunku głównego na Plac Szczepeński — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla

dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czystalnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryjańskiej Nr. 83.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPINSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubior gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiały jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Sławkowska 32. Podejmują się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWOZSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka 1. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczunku. Największy skład reizejzów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblongi Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia reklamowa.

KAZIMIERZ WAKULSKI rezezbiziar stworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą 1. 4. w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: oltarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rezeby do mebli, dekoracje salone, i drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ODCZYT CZEGO NASZYM KOBIECIOM POTRZEBA.

(Wypowiedziany p. Dr. Celibatkiewicza).

Panie i Panowie!

Przedewszystkiem uważam sobie za pierwszy obowiązek podziękować Szanownemu Zgromadzeniu za tak liczne odwiedziny, choć prawdę powiedziawszy, z góry byłem tego pewny. Imię moje znane jest całemu światu z nieobliczonych zasług, położonych na polu literatury, sztuki — no i innych polach.

Wrodzona skromność nie pozwala mi wyliczyć wszystkich moich kawałów... przepraszam, chciałem powiedzieć... t. j. właściwie... wołę już nie mówić. A zresztą, panie i panowie, u nas nie trudno wiaść... na kawał — byleby coś nowego, a hołoty zbierze się dosyć. Ale wróćmy do rzeczy.

Panie i Panowie!

Czego naszym kobietom potrzeba...

Panie i Panowie, proszę bez dwuznaczności, to nie żarty tylko rzecz poważna.

Wybrałem to pytanie bardzo ciekawe, ale niestety bardzo trudne i... niemożliwe do sumiennego... obrobienia. Gdyby kto mógł w ciągu 24 godzin wyliczyć wszystkie zachcianki i potrzeby... naszych niewiast, położyłby dla świata niestychaną zasługę, za co wystarałbym się dla niego o krzesło w Sejmie lub Radzie gminnej.

Począwszy od Adama, a skończywszy na Laufra, wystawiających wieczorem z pannami na ulicach, wszyscy pracowali i pracują nad rozwiązaniem... tej sztuki daremnie!

Naprzód tedy panna, potrzebuje po pierwsze: sukienki, po drugie męża. Panna bez sukienki... choćby była cnotliwą jak anioł — zginie marnie i... basta. Panna bez męża — to maszyna parowa bez węgla i maszynisty!

Mężatce, im ma więcej — tem więcej jej potrzeba. Ma jedno, to zachciewa się jej drugiego... i tak dalej bez końca. Jest to jedynie dotychczas znane „perpetuum mobile“, które kończy się wtedy tylko, kiedy mąż przenosi się „ad patres“.

Przejdźmy teraz z kolei do potrzeb wdowcy. Któż nie wie czego naszej wdowie potrzeba? Naturalnie drugiego męża! *Consuetudo est altera natura* — powiada przysłowie. Dla tego więc każda wdowa wychodzi za mąż po raz drugi, trzeci, czwarty, piąty wreszcie, jeżeli notabene może się jeszcze podobać wdziękami albo... pieniędzmi.

W końcu wypada mi pomówić jeszcze o potrzebach starej panny. Każda z tych nieszczęśliwych istot, żądała i potrzebowała zawiele... i dla tego musi się dziś ograniczyć bardzo skromnie zachciankami. Zadawalnia więc języczek specjalnie płotkami i złożyciem całemu rodowi mężkiemu. Płotka i obmowa stały się jej po-

trzeba, jej życiem, jej duszą i jako Kania bez deszczu, tak stara panna bez płotek — żyć nie może!

Skończyłem.

(*Oklaski, bravo!* — płeć żeńska nagradza mowę *sykaniem*, parę wypadków *młotów* i *spazmów*).

Skrypt dłużny

(spisał Bróg).

za świadectwem ust koralu,
Blasku oczek panny Hali —
Jest własnością tej flutki,
Wdzięk i uśmiech tak milutki,
I serduszek nieskażone,
Niestalością niezmożone.
A gdy dotkniesz się jej dłoni,
To wnet dziewczę się zapłoni
I obrazie się gotowe —
Tak to dumnie nosi głowę,
Z takiej gliny ulepione,
Że jej tylko dać koronę!

Wyż rzeczonoj pannie Hali,
Czego zresztą nikt nie chwali —
Wziąć pożyczkę się zachciało;
By z pożyczki wyjść na cało
I nie stracić nic z takowej.
Skrypt się pisze temi słowy:

Ustęp pierwszy. Podpisana,
Od młodego dzisiaj pana —
Na pożyczkę sobie bierze
Kwiaty uczuć wonne, świeże;
Termin spłaty bardzo krótki,
Czas kwitnienia niezabudki.

Ustęp drugi. Gdy procenta —
Przyzna każdy, to rzecz święta,
Więc za procent co godzina,
Pocałunek da dziewczyna;
Na gwarancję służyć musi,
Skarby wdzięków u Halusi!

Ustęp trzeci. Na zastawy
Kto pożyczca — choć człek prawy,
Ten po pierwsze fant poznaje —
Jego rodzaj obyczaję,
W przechowanie bierze potem
I wydaje go za zwrotem
Dłużnej sumy z depozytu,
Tak się dzieje, a więc i tu —
Panna Hala — trudna rada —
Chodź się wstydzi, zastaw składa,
W ręce tego, co pożyczca,
Wartość fantu: to dziewczica
Miłość pierwsza, święta, czysta,
Fant sam: serce oczywista;
Kto zaś myślał co zrodzonego,
Płaci koszta aktu tego —
Własnoręcznie podpisano.

Tu w Krakowie w piątek dano.

Na ulicy.

— Jak się pan miewa — pyta lekarz.
— Przykro mi, iż muszę doktorowi
oświadczyć — że kompletnie dobrze.

RECEPTA.

Panienska młoda... tak lat szesnaście,
Jako cierpiąca prosy doktora —
O jakie proszki, albo też maście,
O! bo jest bardzo — bardzo chora!...
— Gdzie panią boli? lekarz zapyta?...
— Tu boli, w sercu i tak mi nudno,
A czasem taka tęsknota chwyta —
Ze już doprawdy wytrzymać trudno!...
Eskulap pulsy troskliwie bada,
Zmarszczywszy czoło, szkiełek poprawia,
Wreszcie przy biurku z piórem zasiada,
No.. i receptę taką wystawia:
— Trzeba do twarzy kompres przykładać
Codziennie, a choćby sześć razy dziennie,
A kompres taki musi się składać
Z pary wąsików — blond nieodmiennie.

Badania etymologiczne.

Niedziela jest dniem wesolym i jedności, każe się bowiem nie-dzielić, ale być z sobą razem i dlatego to w niedzielę tak pełno ludzi w miejscach uciechy.

Poniedziałek uczy miłości bliźniego, bo mówi chłopskim akcentem: *Ponie!* dzia-łek, tj. panie dziel się z nami.

Wtorek jest dniem muzykalnym, dniem zgody i harmonji powszechnej; pochodzi bowiem od wtórowania, a bez wtórowania nie ma harmonji.

Sroda jest dniem miłości i płodności, po staro-lechicku mówiono: się rada od słowa radzić się. Jest to więc tygodniowe upomnienie, zwrócone do starych kawalerów i starych paniel.

Piątek pierwotnie zwiał się piątek i przypominał starym Polakom, którzy tego dnia pijali narodową enotę. Inni utrzymują przeciwnie, że nazwa piątka poszła ząd, że jedząc w ten dzień śledzie — mamy niezwykle pragnienie.

Sobota dzień żydowski, dzień sobkostwa, egoizm i chciwość woła: *człowieku sobie!* sobie!

Ale najtrudniejszym do objaśnienia jest **Czwartek** i jeszcze nic pewnego o nim nie wiadomo. Domyślają się jednak, że w pierwotnym słowiańskim narzeczu — dzień ten zwiał się *czort-wart*, jakoby upominał ludzi, że wszystko na tym świecie jest *djabła* warte.

Wiersz do pewnej X.

Pani! jesteś cud — kobieta,
Tyś aniołem, mówię śmiało —
Nic dziwnego, że masz przeto
Wielbicieli armją całą...

O miłości mej ja mizę,
I nie mówię nic przed nikim,
Ale chciałbym być w twej armji,
Jednoczonym... ochotnikiem!...

Pogadanka.

Djabeł. No i jak się masz Pawełku? co słychać?

Paweł. Nic nowego, chyba to jedno, że wszyscy o ciebie zapytują, a przede wszystkim — no odgadnij?

Djabeł. No kto? mów prędko!

Paweł. Śliczne, tak śliczne, jak pączki panny — pragnę cię poznać!

Djabeł. Ależ nie zawracaj mi głowy! Jak one tego mogą pragnąć? Na samo wspomnienie omdlewają — a cóż dopiero, gdyby mnie poznały!

Paweł. Utrzymują one, że nie jesteś prawdziwym djabełem, lecz przebranym lub zaklętym królewiczem z dawnych czasów.

Djabeł. Tyś im pewnie zanadto o mnie nagadał?

Paweł. A no, co prawda, nagadałem niestworzonych rzeczy, lecz cóż miałem począć? jak mnie obstąpiły i zaczęły zapytywać: a ładny, brzydki, duży, mały — nie zdołałem na wszystko odpowiadać, więc tylko potakiwałem.

Djabeł. Pamiętaj, żebyś mi tylko swoją gadatliwością — licha nie przysporzył..... No, a co tam słychać w obozie stancyj-kowskim?

Paweł. Byłem między nimi, nadszkalowali, oplukiwali moje gardło i wiesz co, że jak zaczęli cytować teorie Stasia, Tempusia, zapatrywania o patriotyzmie — to może ani nie tak jak sądzimy...

Djabeł. To tak dotrzymujesz przyrzeczenia być mi wiernym? za marne pare kieliszków, dałeś im się przekupić — zważałeś się z nimi! Precz do stu tysięcy milionów — bataljonów, fur beczek, tuzinów, mendli, łocki kusieli, nie chcę cię widzieć więcej na oczy!!!

KORRESPONDENCJA.

Kraków.

Mój drogi „Djabełku“
I nasz przyjacielu!
Radź prędko jak możesz
Mnie i innym wielu.

Pytam się dziś ciebie:
Jakim ja orężem,
Mam walczyć z moim
Niepoprawnym mężem?

Powiedz mi szczerze,
Otwarcie i jasno,
Bo wyczerpałam już
Intencję własną.

Z rana z domu ucieka,
Niby idzie za pracą,
Mówi, że zła herbata,
I że kawa ładaco.

Objadu, choć ciągle
Dokładam sprytu,
Nie tknie — bo jest chory
Na brak apetytu.

A jednak wiem napewno,
Ze w pewnym zakładzie —
Tak jak snopki w stodole
„Porce“ w siewie kładzie.

Po objedzie nie mówi,
Nie posiedzi przy mnie,
Lecz wnet idzie do łóżka —
Mówiąc że się zdrzemnie.

I dotrzymuje słowa.
Bo w lecie, czy w zimie,
Pięć godzin jak zapisał
Regularnie drzemie.

Potem z miną komiczną
Na zegarek patrzy —
I woła: ach dziś rąda
Za dwie minuty! za trzy!

Ztamtąd już sama nie wiem
Kiedy mój mąż wraca,
Lecz już słońce rolety —
Promieniami maca.

Do ciebie więc „Djabełku“ wnoszę głos swój
[drżący
I proszę, radź mi biednej, druha mój ko-
[chany,
Co robić w tym wypadku — gdy mąż cią-
[gle śpiący,
Drzemający, ziewający, albo niewyspany?...
Ksan... pa.

BAŁAMUT.

— Wiesz pan co, ten mój syn, to jest straszny bałamut...
— No?
— On wczoraj to miał szczęście aż do cztery damy.
— Jakże się nazywają?
— Une sze nazywają: pik, trefl, karo i kier...

M Y Ś L.

Ach małżeństwo, chociaż bardzo
Swym urokiem mani,
Lecz uczeni filozofi —
Zwą je... kajdanami!

Aby przeto nie tak ciężkie
Były więzów zwoje —
Często ciężar owych kajdan
Nosi się... we troje!...

Świeczniki.

Raz dobry mój przyjaciel
Skarzył się przedemną:
„Tyle mamy świeczników,
A u nas tak ciemno!“

Odrzekłem bijąc czołem
Prawdziwej oświacie:
„Ciemno — bo w tych świecznikach,
Nie ma świec mój bracie.“

Sumienny adwokat.

— Panie adwokaacie! jeżeli pies ściągnie z jatkii cztero-kilową poledwiec — czy właściciel psa obowiązany wy nagrodzić szkodę?

— Nie tylko obowiązany — ale musi.
— W takim razie zechciej pan zapłacić 2 złr. 80 ct., bo właśnie pies pański poledwiec mi porwał.

— Placę i przepraszam.
Rzeźnik kontent, że w tak krótkiej drodze załatwił sprawę, głosi: badajto z prawnikami!

Nazajutrz jednak dostaje rachunek tej treści: „Adwokatowi Q., za poradę prawniczą należy się 10 złr.“

Nie było co robić, rzeźnik rad nie rad, rachunek wyrównał — za konsultację zapłacił.

Czy niesprawiedliwie?

ON i ONA.

Znałem przed laty
Dwoje młodych ludzi,
Historja których
Do śmiechu mnie budzi:
On chłop był barczysty,
A mina sierdzista,
Ona wątła i blada —
Cała przezroczysta.
On srogo się stawił
Przy każdej potrzebie,
Ona zawsze cicha —
Mówiła o — ...Niebie.
On, gdy ją zobaczył,
Aż mu krew zawrzała —
A ona w tej chwili
O świętych myślała...
On się w niej rozkochał
I — buchnął płomiennem,
A ona się zgadzała
Z rodziców życzeniem...
W końcu się pobrali:
Małżonek się zżyma,
Bo słodziutka jejmość
Za łeb pana trzyma.
W domu rządzi, krzyczy,
Niewinna ta buzia,
Pan mąż tylko słucha
I — milczy jak trusia!
A nawet źli mówią,
(Czemu ja nie wierzę),
Ze biedny męzulek —
I szturchańce bierze!... Alf.

Szydł felczera miasteczkowego.

Jankiel Wypiórek

wirywa zęby i golenie
szczepi dzieci
ospę fryzuje i strzyże
pannom wycina
bańki czesze
damy najmłodniej wygubia
pięgow po niskich cenach sprzedaje
w dobrym gatunku perfumy.

Strapiiony.

— Coście smutny Jakób...
Wyglądacie jak zmosfera...
Macie kłopot pewnikiem.
Widać dusza wam chora?

— Jakże nie mam być smutny,
Kiej mnie djabeł odmienił —
Póty kusił niecnota,
Żem się wreszcie ożenił.

Ludziom zawsze jest mało,
Tak jak kurcom na grzędzie —
Miał wikt człowiek — więc myślał:
Opierunek też będzie.

Ożeniłem się z praczką,
(A niech djabeł ją bierze!)
Dawniej prała bieliznę,
Teraz ciągiem mnie... pierze!

Pożądana asekuracja.

— Wielmożny pan jesteś agentem od ogłoszeń?
— Nie panie.
— To może od asekuracji?
— Także nie...
— Więc jakim pan jesteś agentem?
— Ja, szanowny panie, jestem agentem Towarzystwa zabezpieczenia przeciwko agentom...

NAGROBEK

pewnemu miasteczkoowemu adwokatowi.

Tu leży nasz dzielnik
A mądry obrońca,
Który sprawy wygrawał
Do żywota końca.
Chcąc mu książdź udzielił.
Dość pomocy bratniej,
Ze śmiercią przegrał proces —
W instancji ostatniej!

W SĄDZIE.

— Ty jechałeś w jednym wagonie z tym panem dziennikarzem?
— Ja panie sędzio.
— I okradłeś go z pieniędzy?
— To on mnie oszukał.
— W jaki sposób?
— Kiedy po długich usiłowaniach dostałem się do jego pupilarasu — zamiast pieniędzy, znalazłem recenzję i jakieś wierszyczka.

— Przynaj się, kto ci pomagał w dokonaniu tej kradzieży?
— Mąż mojej żony.

— Jakim sposobem potrafił otworzyć kasę ogniową?
— Panie sędzio! to mój sekret, zabiorę go z sobą do grobu.

To lubię!

Gdy w dziennikach nie ma zwady,
Miła zgoda w klubie,
A prezydent głową Rady,
To lubię!
Gdy się człowiek wesół śmieje,
Chocisz nie ma w czubie —
Biednym się przez dach nie leje,
To lubię!
Młode dziewczę, patriotka,
Takaż i po ślubie —
Gdy aktorka nie kokotka,
To lubię!
Gdy młódź myśli w życia trudzie
O narodu chlubie —
Gdy są w kraju ludźmi ludzie,
To lubię!

List znalezionej na plantach.

(Bez poprawek).

Krakau am 9 M. 1896.

Siadam dostoiu mojego Piśmie doszereca twojego Maniusiu gdysię zapiorochytam stobomsię zarockę witam Maniusiu Kochana Piśmie dociebie i dowiadujesię jakiesię wte noc spało jakmysię obaj oześli bojaspał i otobiem myślał iwnocymisję sniło o tobie moje kochanie iztynie dzielniejszy zabawy byłem bardzo kontent zemysię tak ładnie bawili i nomi zato jest bardzo smutno żesię tak czesię nimogemy widzieć jakow wnieziedle ja kochana Maniu chciałem się widzieć stobom w tygodniu istobom coś pomowię tak kochana Maniu, proszecie jak mi opiszesz tomi na pis kidy bymysię mogli zoboczyć i kady Kochana Maniusiu pozdrawiam cie poniezlizcone razy i caduze ci posyłam stokratne, kłaniam się Twój Kochajocy cie prosze się nie gniewac zem brzytko napiszał bom niemiał czasow bomprzyszet czwiczienia i poobiedzie pisałem Kochana Maniu

Prosze o słowo Manciu

Adres

A. Ch. Corporal 1 Kompanie 13 Regiment.

W SZKOLE.

— Wiele rzeczy potrzeba do odbycia chrztu?
— Trzy, panie profesorze.
— Jak to trzy? przecie dwóch tylko: wody i słowa Bożego?
— No, a trzecie dziecko!...

Już wyszedł Nr. 7.

„PRZEDŚWITU“

i zawiera następujące artykuły

TRZĘŚĆ:

Sprawa kobiet. — Zdrowaś Marya! (wiersz) przez X. Ludwika Zielińskiego, karmelita. — Juliusz Swacki. — Kochana przez E. Zorjana. — Kronika literacka. — J. S.: Przedstawienia teatralne w Grecyi. — Fabryka wozeczek papierowych. — Aleksota: Przegląd piśmiennictwa. — Kongres kobiet w Paryżu. — Wiadomości ze sceny i z estrady. — Kiermasz św. Agnieszki. — Wiadomości bieżące. — Najnowsze wynalazki. — Korespondencye redakcyi. — Ogłoszenia.

Pracownia i Skład

WSZELKICH

WYROBÓW POWROŹNICZYCH

Józefa Borkowicza

dawniej STEFAN FOELKE

w Krakowie

Kleparz, Rynek Nr. 7, (obok apteki Wgo Lesikowskiego)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie powroźnictwa wchodzące, oraz utrzymuje na składzie wielki wybór powrozów, postronków, szpagatu, gurt różnego gatunku, uździeniec, wiaderek itp. — Cenny najumiarkowańsze.

Wspierajmy codziennie przemysł krajowy

Niniejszem ogłaszamy publicznie, że wkrótce otwieramy:

Pierwszy chrześcijański

Dom Handlowo-Komisowy

w celu większego zbytu

tak w kraju, jakoteż i za granicą, wszelkiej naszej krajowej produkcji.

W tym celu zapraszamy wszystkich obywateli w kraju, kto zgadza się z przekonaniem, że potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu jest, wreszcie wszystkich czytających tę naszą odezwę, by o ile tylko kto zna człowieka pracy, a niemającego możności dobrego zbytu własnego wyrobu, by Go nam polecił, lub też wskazał Mu drogę do kogo ma się udać — a szczególnie prosimy: p. p. fabrykantów, producentów i małych przemysłowców, by raczyli spiesźnie na następujące pytania odpowiedzieć.

I. W jakiej gałęzi przemysłu pracuje.

II. Od jak dawna przemysł prowadzi.

III. Jaką ilość gotowego towaru na składzie posiada.

IV. Czy może próby (wzorki) dostarczyć.

Wzorki te pozostaną własnością nadawcy, z których pewna część będzie użyta na mającą się urządzić stałą wystawę „wzorów“ przemysłu krajowego w Krakowie.

V. Czy może się zobowiązać mniejszych lub większych regularnych dostaw.

VI. Cena tychże i jaki % opustu za pośrednictwem oferuje.

Cel i zadanie domu komisowego będzie: **Powoli wyrugowywać z kraju cudzoziemczyń.** — Dom ten wysełać będzie stale pięciu podróżujących.

Listy adresować prosimy: Pierwszy chrześcijański dom handlowo-komisowy **Lipiński, Kielanowski i Ska**, właściciele chrześcijańskiego Taniego Bazaru w **Krakowie ul. Szewska Nr. 15.**

Adres telegraficzny: „Potega“ Kraków.

J. Zaplatałski

Kraków, Rynek główny linia A-B

Największy Skład



KALOSZY

rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie PRZYBORY do Podróży.

BIELIŻNA MĘŻKA.

Wielki wybór butów do polowania z wełny „Halina“.

Przybory toaletowe i potrzeby do szycia i krawieczyzny.

Towary kolonialne.

Hurtowny Skład Win

rumu, araku, koniaków, likierów i porteru

oraz

HERBRY ROSYJSKIEJ i KAWIORU ASTRACHAŃSK.

K. LESISZA

Kraków, Rynek główny L. 21.

Kuchnia warszawska.

Handel pod „Akacyą“

WALERYNA LEŚNIEWSKIEGO

Rynek główny L. 33, Linia C-D.

poleca

Przewyborną Herbatę chińską we własnym opakowaniu z marką Ochronną „Akacya“. Wina zagraniczne, węgierskie i austriackie na garncie i butelki począwszy od 45 ct. but. Koniaki francuskie. Świeży transport Migdałów wybieranych, Rodzyneków sultkańskich, Daktyli, Cykat, Wanieli burbońskiej i t. d.

Codzieln świeże Drożdże z wiedeńskiej Fabryki Mauthnera i Synów. Masło deserowe i kuchenne. Żnakomity Ser Bruśnicki. Szynki wędzone z kością lnb bez.

Osiem gabinetów.
Pokoje do Śniadań z domową kuchnią.

Śniadania i kolacje.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady,
i kolacje

czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1-24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulekich.

W I N O

z najlepszych winn białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winn
szła chętnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-
szych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12-24

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego
Arcyksięcia Rainera Dyrektora klucza Lanckorona Izde-
bnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maury-
cego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem
1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wyso-
kości Arcyksięcia Rainera**, którą to firmę jednak
nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów,
ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T.
Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych
wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaru-
szoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z na-
szych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich
wódok zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej mógł
ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwij-
ający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z na-
szych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya.

Waleryan Leśniowski

Kraków — Rynek główny Nr. 33,

poleca

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY, WINA.

GABINETY

do śniadań, obiadów i kolacyj.

MLECZARNIA

DOBRA ŁUCZANOWICE

W KRAKOWIE

ulica Karmelińska Nr. 1,

poleca

z obory tu na miejscu

MLEKO CIEPŁE

prosto od krów

wyborne, — szklanka 5 ct., — litr 15 ct.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12 w po-
łudnie i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu.

Z poważaniem
Zarząd.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiątki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gily do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—?

po cenach umiarkowanych.

RESTAURACJA A. BENSACKA

przedtem STREITA

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 49,

KUCHNIA

polska i wiedeńska po cenach nader przystępnych.

Zamówienia na obiady i kolacje w lokalu oraz do domu po cenach bardzo umiarkowanych.

Piwo w najlepszych gatunkach, wina stołowe i deserowe.

Każdego dnia KONCERT ulubionej kapeli damskiej.
1—12 Usługa rzetelna i szybka.

Restauracja browaru J. A. Johna Synów

w Krakowie ul. Lubicz 15,

poleca:

prima piwo, wina stołowe, krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zamówienia na

śniadania, obiady, kolacje i ucztę weselną.

Ceny umiarkowane.

W niedziele i święta KONCERT muzyki wojskowej.

ZARZĄD.

Niżej cen fabrycznych

Wyśłam za pobraniem pocztowem

ARISTONY

tylko za 15 złr. w. a. z dodatkiem
25 kaalków nut muzycznych
jako to

Walec, polki, mazurki, kadryle, polonezy, krakowiaki, marsze, piosnki patriotyczne, żałobne itp. Opakowanie i porta nie liczy się. Zniżyliśmy cenę jedynie dlatego, że zwijamy interes, a inny rozpoczynamy, sprzedajemy więc prawie za darmo, prosimy zatem o zamawianie, komu się niespodoba wrócimy pieniądze. Prócz arystonów dostarczamy wszelkie instrumenta muzyczne po nader niżonych cenach. Kupujemy i wymieniamy stare instrumenta, oraz przyjmujemy do reperacyi. Oczekujemy licznych zamówień

Z poważaniem

J. J. Bystry

w Majdanie Kolbuszowskiem.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,
wprost ulicy Wielopole,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców itp.
wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY
złocenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo
i marmuru.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuję

bo farbowania, prania lub od-
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane,
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Maks Liebeskind

długoletni dysponent firmy Józef Koral

OTWORZYŁ

w Krakowie pod L. 3 przy ul. Grodzkiej

MAGAZYN

Bławatnych i wełnianych towarów

wraz ze składem

plócien, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów,
aksamitów lyońskich, materij na meble, firanek
i innych tego rodzaju artykułów z pierwszorzę-
dnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Tuszę sobie, że zaufaniem, jakim mnie Szano-
wna P. T. Publiczność darzyć raczyła u mego
Pryncypała jako samostelnemu właścicielowi nie-
mniej dostanie się w udziale.

Przesyłki próbek i towarów dokonuję z całą
ściślnością. 1—12

APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE**,

Specyfiky krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Hotel Przemyski

W PRZEMYSŁU

Piotra Kolońskiego.

Pierwszorządny Hotel niedaleko stacji kolejowej położony.

**KAWIARNIA, RESTAURACYA,
CZYTELNIA — SALON BILARDOWY.**

Ceny przystępne. — Usługa rzetelna. 1—12

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościny-
nych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę
i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rummy, Araki i Esenja trjestska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafiory letnią porą krajowe, zimową algijskie. Kompoty włoskie i Imbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalje. — Wedliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dziczyzny i Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe i Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiga i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancką. — Winogrona kuracyjne włoskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie. — Dziozyczne i Zwierzynie jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziozyczne, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolauda z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Sandwiche) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrzań (i gabinetu)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicę Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koku naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tustych węgeli po cenie 50 centów za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukieniec l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonują wszelkie reperacje — srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Główny skład piwa pilzeńskiego z browaru mieszczanńskiego. Marka B. B.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniaki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i moseięzniczmi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, waderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Polski lud

ilustrowany dwutygodnik dla ludu i rodzin polskich,

zawiera opowiadania z zakresu pedagogii, literatury, historii, ekonomii, gospodarstwa, polityki, poezyi i t. d.

Cena roczna 2.— złr.
„ półroczna 1.— „
„ kwartalna —50 „

Adres Redakcyi i Administracyi:

Dębica — dworzec.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA”

„Cukiernia Warszawska”

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szezepeńskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szezepeńskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelną zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim

wymaganiom w zupełności. Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względom moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska”

„CUKIERNIA WARSZAWSKA”

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 48; w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściska nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje

uleczeniem zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

W KRAKOWIE

W KRAKOWIE

Magasin Au pri Fix

ul. Grodzka l. 3, I. piętro,

zaopatrzone jest we wszelkie

NAJGUSTOWNIEJSZE

Garnitury męskie i dziecięce

po cenach nader umiarkowanych.

Nadszedł również świeży transport

Mundurków dla uczniów szkół średnich

w najlepszym wykonaniu po najniższych cenach

od 1 do 10.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI TANI BAZAR

w Krakowie, ul. Szewska l. 15 (filia w Krynicy),

poleca wiele Szanownej P. T. Publiczności wszelkie możliwe towary w zakresie Bazaru wchodzące.

Zasadą Bazaru jest: Towar dobry, tanio a dużo sprzedawać.

Z poważaniem

Mieczysław Lipiński.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecięcych i skarpetek męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

Cale WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?